Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się po wójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 556. Lwów, piątek 1. marca 1912. Rok II.

Duma się „poprawia“. — Katastrofa socyalna w Anglii. Pekin w pożodze buntu.

Sprawy wewnętrzne.

W sprawie pragmatyki służbowej.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu, wybranego przez komisyę Izby poselskiej do spraw funkcyonaryuszów państwowych. Na posiedzenie to przybyli również minister skarbu Zaleski i minister spraw wewnętrznych Heinold. Narady trwały do wieczora. Po obszernej dyskusyi uchwalono prowadzić w przyszłym tygodniu dalej obrady co do ustalenia ostatecznego stanowiska rządu wobec zmian przedłożenia, uchwalonych w komisyi.

Z tego powodu nie będzie na razie przedłożone Izbie posłów sprawozdanie komisyi o pragmatyce służbowej.

O reformę ustawy górniczej.

Wiedeń. (TBK.). W ministerstwie robót publicznych odbyło się pod przewodnictwem szefa sekcyi Homanna posiedzenie komisyi w sprawie reformy ustawy górniczej. Propozycye komisyi będą obecnie przedmiotem dalszych rokowań. Następne posiedzenie odbędzie się po świętach Wielkanocnych.

Z Węgier.

Z Sejmu.

Budapeszt. (TBK). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zgłosiło się kilku posłów do głosu, celem omówienia wywodów prasy wiedeńskiej o oświadczeniach premiera w sprawie rezerwistów. Prezydent oświadczył jednak, że dyskusya taka nie jest dopuszczalna, a sprawa owa może być poruszona tylko w formie interpelacyi.

Prezydent zawiadomił następnie, że zamierza wszystkie prośby o urlopy łącznie traktować i podda je łącznie pod głosowanie.

Nad tą sprawą rozwinęła się długa dyskusya formalna, która wypełniła całe posiedzenie i nie została jeszcze ukończona.

Groźba przesilenia na tle kompromisu.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie kompromisu hr. Khuena z partyą Kossutha i wczoraj nie nastąpiło wyjaśnienie. Wszystkie koła polityczne przyznają już, że istotnie między miarodajnymi czynnikami wojskowymi a rządem węgierskim istnieją różnice zapatrywań, które ewentualnie mogą wywołać przesilenie. „W. Allg. Ztg.“ podkreśla, że różnica ta nie dotyczy meritum sprawy ale strony formalnej, a mianowicie, że cesarz zgodził się na podkreślenie swych praw co do powoływania rezerwistów ale nie zgodził się na interpretujące rezolucye obu Izb. „Presse“ pisze, że hr. Berchtold w toku rozmów z premierem z pewnością sprawę tę poruszy. Dalsze porozumiewanie najprawdopodobniej odbywać się będzie na drodze pisemnej. Istnieje jeszcze nadzieja, że zatarg uda się zażegnać bez odwoływania się na nowo do cesarza.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Awantury floty włoskiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Z Akki donoszą, że niedaleko wybrzeża krąży tam okręt wojenny włoski. (Akka leży o 120 klm. na południe od Bejrutu).

Konstantynopol. (TBK.). Ministerstwo wojny donosi, że krążownik włoski ostrzeliwał dnia 26. z. m. Zelatyn koło Homs i starał się wysadzić na ląd wojsko, spotkał się jednakże z oporem tureckim.

Pokojowa akcya mocarstw.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg. a. M.“ donosi, że neutralne mocarstwa, nie wyłączając Austryi i Niemiec, zgodziły się na rosyjską propozycyę co do podjęcia nowej wymiany myśli w sprawie zażegnania zatargu wojennego turecko-włoskiego. Jest to już trzecia z rzędu próba ministra Sazonowa w tym kierunku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ podaje wiadomość o propozycyi Sazonowa i o przyłączeniu się do niej mocarstw, równocześnie jednak donosi, że widoki tej akcyi nie są na razie zbyt pomyślne, że należy wyczekiwać „psychologicznego“ momentu u obu stron wojujących.

Rugowanie Włochów.

Kolonia. (TBK). „Köln. Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że Porta wezwała ambasadora niemieckiego i konsulów niemieckich, aby w myśl dekretu o wydaleniu Włochów, poczynili odpowiednie zarządzenia celem uregulowania wyjazdu Włochów z Syryi.

Olbrzymi strajk górników angielskich.

Londyn. (TBK.) Podczas gdy rokowania w Londynie jeszcze trwają, szerzy się strajk w całym kraju. Dziś wieczór prawie we wszystkich kopalniach węgla od Sommerset aż do Fife porzucą robotnicy pracę. Zostaną tylko ci, którzy są nieodzownie konieczni celem zapewnienia bezpieczeństwa w koplniach i celem ochrony kopalń przed zalewem. W przemyśle już teraz daje się odczuć brak węgla. Wiele hut i innych fabryk ogłasza, że zarządy będą jutro zmuszone fabryki zamknąć. Towarzystwa kolejowe ograniczają ruch kolejowy zarówno towarowy, jak osobowy. Do zaburzeń dotąd nie przyszło.

Londyn. (TBK.) Konferencya górników nie zgodziła się na żadną zmianę postawionych warunków.

Londyn. (TBK.) Robotnicy transportowi oświadczyli, że poprą sprawę górników w ten sposób, że węgiel będą uważali za kontrabandę.

Londyn. (B. Reutera) Pracodawcy i pracownicy przemysłu węglowego zebrali się wczoraj na osobne konferencye. Po obu stronach panuje usposobienie pesymistyczne mimo, że rząd stara się doprowadzić do skutku porozumienie.

Londyn. (TBK.) Wczoraj o godz. 2 popoł. liczba strajkujących wynosiła pół miliona.

Londyn. (TBK.) Rada ministrów obradowała wczoraj nad strajkiem górników.

Londyn. (TBK.) Prasa uważa, że wybuch strajku górników jest nieunikniony.

Pekin w pożodze buntu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W Pekinie wybuchł bunt wśród żołnierzy Juanszikaja. Słychać strzały karabinowe, w wielu punktach miasta szaleje pożar, przybierając olbrzymie rozmiary.

Pekin. (B. Reutera). Wczoraj wieczorem kilkuset żołnierzy Juanszikaja podniosło bunt. Żołnierze splądrowali wiele domów i podpalili je. Na ulicach bezplanowa strzelanina. Wysłano kilka tysięcy żołnierzy do poskromienia buntu. Ulice są zupełnie bezludne. Panika ogromna.

Pekin. (TBK). Liczba buntowników wynosi 2.000. Oficerowie z wielkim wysiłkiem starają się buntowników uspokoić. Wewnątrz miasta szaleje pożar, przed bramą cesarską słychać strzały. Setki sklepów splądrowanych. **Żołnierze oświadczają, że jeśli nie otrzymają żołdu, wypła-**

cą go sobie sami ze splądrowanych sklepów. Do północy spokoju nie przywrócono.

Zbliżenie anglo-niemieckie.

Londyn. (Tel. wł.). Książę Walii w lipcu złoży wizytę cesarzowi Wilhelmowi i otrzyma odeń własnoręcznie order Czarnego Orła. Następnie książe odbędzie incognito podróż po Europie.

Z zaboru i caratu.

Sprawa chełmska.

Z tajemnic logiki dumskiej.

Petersburg. (Ag. Pet.) Artykuł XI przedłożenia chełmskiego, według którego mają być zatrzymane w nowej gubernii ustawy obowiązujące w Królestwie Polskiem dla zarządzeń cywilnych i sądownictwa, wywołał żywą dyskusyę, gdyż ustęp 1 tego artykułu postanawia, że wszystkie prawa i obowiązki warszawskiego general-gubernatora co do nowej gubernii przechodzą na ministra spraw wewnętrznych i innych ministrów.

Polscy posłowie: Dymsza, Parczewski i Harusewicz i progresista hr. Uwarow i i. byli zdania, że wobec onegdajszego odrzucenia art. X ten artykuł musi tem samem odpaść.

Październikowiec Antonow, członek prawicy Tymoszkin i nacyonaliści oświadczyli się przeciw skreśleniu ust. 1 art. XI i postawili wniosek, by natychmiast rozpocząć nad nim obrady.

Wniosek uchwalono 136 głosami prawicy przeciwko 125 głosom opozycyi i części październikowców.

Duma rozpoczęła więc obrady nad art. XI.

Petersburg. (Pet. Ag.) Duma przyjęła 168 głosami przeciw 139 ustęp 1 art. XI. projektu chełmskiego, następnie zaś bez debaty 6 dalszych ustępów tego artykułu.

W ciągu dyskusyi oświadczył pomocnik ministra sprawiedliwości, że zatrzymanie postanowień ustawowych, obowiązujących w Królestwie polskiem, dla gubernii chełmskiej należy uważać za zarządzenia chwilowe. Rząd bowiem przyszedł do przekonania, że zaprowadzenie jednolitego kodeksu cywilnego we wszystkich częściach państwa jest rzeczą nieodzowną i to także ze względów politycznych, ponieważ na tej podstawie może nastąpić zupełne stopienie się rozmaitych narodowości państwa. We Włoszech i Niemczech po przeprowadzeniu jedności politycznej, następowało także ujednostajnienie ustawodawstwa we wszystkich częściach składowych. Rząd nie kryje się z tem zupełnie, że cele projektu są czysto polityczne, mianowicie te, by gubernię chełmską uchronić od polonizacyi i tę odwiecznie rosyjską ziemię złączyć organicznie z wewnętrznemi guberniami cesarstwa. Z tego powodu rząd nabrał przekonania, że sąd okręgowy chełmski należy podporządkować nie pod Izbę sądową warszawską, ale pod kijowską.

P. Dymsza podniósł, że wypracowanie jednolitego kodeksu dla Rosyi jest rzeczą niemożliwą. W Niemczech nieniemieckie narodowości stanowią zaledwie 6 procent, a prawie 50 lat potrzeba było do przeprowadzenia jednolitego kodeksu, w Rosyi nierosyjskie narodowości stanowią 36 procent ogółu ludności.

W głosowaniu — jak już podano — przyjęto cały artykuł XI.

Z Kraju.

Uczczenie zwrotu w sprawie chełmskiej.

Uhnów. (Tel. wł.) Radość swą z powodu przedwczorajszej uchwały Dumy wyraziło nasze miasto, położone prawie nad samą granicą ziem, uratowanych dla Królestwa Polskiego, rezolucyą wspólnie obradujących Towarzystw: „Sokoła", „Gwiazdy" i T. S. L., wyrażającą radość i cześć dla członków Dumy, Polaków i uczciwych Rosyan. Postanowiono treść tej rezolucyi przesłać petersburskiemu Kołu Polskiemu.

Jeszcze jeden ptaszek w klatce.

Przemyśl. (Tel. wł.). Po całodziennej rozprawie skazał trybunał szpiega Sokaluka na 13 miesięcy ciężkiego więzienia; po odpokutowaniu kary ma być wydalony z granic Austryi. Sokaluk wyrok przyjął.

Różne.

Tragedya w hotelu.

Berlin. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą o tajemniczej tragedyi, jaka się tam rozegrała w jednym z pierwszorzędnych hoteli wśród sfer najlepszego towarzystwa. Oto hr. Narbutówna, Rosyanka, córka właściciela dóbr, strzeliła kilkakrotnie do hr. Tyszkiewicza, raniąc go ciężko, oraz nieco lżej jego żonę. Zdaje się, że cała ta sprawa rozegrała się na tle erotycznem, hr. Tyszkiewicz miał bowiem stosunek z 23-letnią hrabianką.

Życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo. Hrabiankę aresztowano.

(*Przyp. Red.* Wiadomość powyższą, szczególnie ze względu na to, że przyszła *via* Berlin, który już mniej więcej dwa lata temu puścił w świat podobnie sensacyjną kaczkę, należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami.)

„Straszne przygody" pewnego Francuza w Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Uczony francuski i geograf dr. Jean Charcot, który musiał się zatrzymać parę godzin na granicy rosyjskiej, tak opowiada swe bohaterskie a straszne przygody tutejszym dziennikarzom:

— Przedwczoraj wieczorem przyjechałem z żoną z Moskwy do Granicy, chcąc się udać najbliższym pociągiem w dalszą drogę. Na nasze ogromne zdziwienie oświadczono nam po oglądnięciu paszportów, że nie wolno nam dalej jechać, mimo, że w Moskwie przy odjeździe uznano nasze papiery za zupełnie wystarczające. Natychmiast zatelegrafowałem do ambasady francuskiej w Petersburgu, do rosyjskiego i do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a także i do policyi w Moskwie. Całą noc musieliśmy spędzić na ławce w poczekalni, gdzie było zimno i brudno. Rano nie można było dostać czystej wody do obmycia. Dopiero o 2 popołudniu nadeszła depesza z rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zezwalająca na wyjazd. Dotychczas nie wiem, dlaczego nas zatrzymano. (Byłoby dobrze, by więcej takich uczonych francuskich objeżdżało Królestwo i Rosyę. Mielibyśmy wówczas więcej... „przyjaciół" w Europie. *Red.*).

Jak w sensacyjnym romansie...

Paryż. (TBK). Do Pontoise przybyły w nocy trzy indywidua i usiłowały wtargnąć do kancelaryi rejenta. Spłoszeni dali kilka strzałów z rewolwerów i uciekli. Jak ogólnie przypuszczają, są to owi złoczyńcy, którzy onegdaj zastrzelili policyanta w Paryżu.

Paryż. (TBK.). Złoczyńcy z Pontoise podpalili koło St. Quentin skradziony samochód, na którym jechali i zbiegli w kierunku Paryża. Właściciel skradzionego samochodu rozpoznał w nim swą własność.

Wybuch w fabryce broni.

Kolonia. (TBK.). „Köln. Ztg." donosi z Dellbrück o wybuchu w fabryce broni, który pociągnął za sobą śmierć 2 robotnic i zranienie trzech.

Depesze „Ekonomisty".

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomości o zabiegach pokojowych mocarstw stanowiły na wczorajszej giełdzie wielką podnietę, tak, że tendencya silna mogła się ustalić i hamowana była tylko niepomyślnemi wiadomościami o sytuacyi parlamentarnej na Węgrzech. W kulisie targowały znów koleje państwowe, Alpiny, Skoda i Unionbank po wyższych cenach, później Alpiny nieco ucierpiały, spadając z 947 na 940. Także Rima Muranyi nie zdołały się utrzymać na pierwotnej wysokości, podczas gdy na ogół tendencya aż pod koniec giełdy została silna.

O monopol naftowy.

Berlin. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu rady starszeństwa kupiectwa berlińskiego debatowano nad sprawą monopolu naftowego i oświadczono się przeciw niemu.

Samobójstwo radcy namiestnictwa.

Wczoraj o godzinie 8-mej wieczór zastrzelił się w mieszkaniu swem, przy ul. Kochanowskiego l.42, radca budownictwa przy namiestnictwie Kazimierz Brudzewski.

Samobójstwo wspomniane popełnione zostało wśród dziwnych zaiste okoliczności. Mianowicie właśnie na wczoraj przypadały imieniny teścia denata, barona Gostkowskiego. Na uroczystość ową zjechała się rodzina państwa Gostkowskich, a między innymi przyjechał też i szwagier zmarłego, wiceprezydent sądu tarnopolskiego dr. Kozicki. Wszyscy goście udali się popołudniu do domu solenizanta, zaś ś. p. Brudzewski miał przybyć dopiero na kolacyę, popołudniu bowiem — jak zapowiedział — miał jeszcze udać się do biura.

Tymczasem w domu państwa Gostkowskich (gdzie bawiła i p. Brudzewska) czas upływał wesoło wśród swobodnej pogadanki. Miano już za chwilę zasiąść do wieczerzy, gdy nagle zabrzmiał u drzwi dzwonek. To zjawiła się służąca p. Brudzewskich i wręczyła p. Kozickiemu list z prośbą, by odczytał go na boku, „bo pan tak prosił". Dr. Kozicki wyczytał w liście owym przerażającą wiadomość. Mianowicie p. Brudzewski zawiadamiał go, że właśnie w tej chwili popełnia samobójstwo przez zastrzelenie się i prosił p. K., by zaraz przyszedł, bo może się zdarzyć, że tylko się skaleczy. Do listu był dołączony klucz od mieszkania. Dr. K., po przeczytaniu pojechał natychmiast do mieszkania radcy B., po wejściu zaś do sypialni przekonał się, że straszna zapowiedź, zakomunikowana mu w liście, stała się niestety już faktem. Na łóżku leżał trup radcy Brudzewskiego z przestrzeloną na wylot głową. Kula weszła widocznie prawą skronią, a wyszła lewą. Obok denata leżał duży browning, jak się później okazało, świeżo zakupiony. Wezwano natychmiast mieszkającego w sąsiedztwie lekarza, który jednak skonstatował, że wszelki ratunek jest zbędny, nastąpiła już bowiem śmierć.

Na stoliku leżała kartka papieru, zapisana ołówkiem, o brzmieniu następującem:

„Odbieram sobie życie z własnej woli. Powody do tego leżą we mnie i nikt za to nie może być odpowiedzialnym. Ot, nic darzyło mi się i nie mam ochoty do dalszej szarpaniny, bo nie widzę krzty nadziei, by się co zmieniło. Włodzia Kruckiego i Andrzeja Moraczewskiego, moich szwagrów proszę, aby się zajęli wszystkimi kłopotami pogrzebowymi. Rodziców proszę, aby się zajęli Dziunką, moją kochaną żoną, którą to całkiem niespodzianie zaskoczy (najlepiej wyjechać).

Żegnaj mi Dziuneczku kochany! Życzę Ci, abyś miała więcej szczęścia, choć i teraz się nie czułaś pokrzywdzona. Ściskam Cię w myśli, wybacz! Twój Kazimierz.

Czas teraz wybrałem, korzystając z okazyi, że rodzina Dziunki jest zgromadzona i pomoże jej przebyć pierwsze chwile."

Ponadto pozostawił denat list do żony.

Rodzina nie jest w możności udzielić żadnych wyjaśnień odnośnie do motywów samobójstwa, gdyż nigdy nie zauważyła u zmarłego żadnych zamiarów samobójczych. Ś. p. B. był tylko zawsze silnie nerwowy. Że jednak myśli rozpaczliwej nie powziął nagle, świadczy o tem choćby fakt, że przyniósł z biura do domu wszystkie należące do niego drobiazgi, uporządkowane i związane sznurkiem w pakiet. Wszyscy krewni przypuszczają, że powodem samobójstwa był silny roztrój nerwów, w ostatnich czasach tak spotęgowany, że mógł wywołać nawet chwilową niepoczytalność.

Z Rady miejskiej.

(*m*) Patrząc podczas posiedzenia wczorajszego na obie galerye sali posiedzeń Rady miejskiej, odnosiło się wrażenie, że ma się przed sobą loże prosceniowe II. piętra podczas premiery jakiejś sensacyjnej sztuki lub — co obecnie więcej aktualne — gościnnego występu importowanej gwiazdy scenicznej. Tak bowiem galerya męska, jak i druga, przeznaczona dla pań, zajęte były przez brać teatralną, która uważnie przysłuchiwała się wywodom poszczególnych mowców, nie szczędząc im — a mamy tu na myśli r. dra Dwernickiego — wyrazów uznania, wyrażanych częstymi oklaskami.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 7. wieczorem i było właściwie dalszym ciągiem środowych obrad Rady miejskiej. Bez wstępów prawie przystąpiono do porządku dziennego.

Dzierżawa Teatru miejskiego.

Referat w tej sprawie wygłosił r. Dąbrowski. Przyznać należy, że choć w wielu punktach z szan. referentem się nie zgadzamy, to sam referat był bardzo wyczerpujący. Radny Dąbrowski przedstawił szereg rezolucyi, które w swoim czasie w sprawie tej uchwaliła była sekcya finansowa — zaznaczając, że staraniem komisyi teatralnej było usunąć jedną wadliwą stronę: oto aby o teatr nie było licytacyi, jak o dostamę węgla do gazowni lub coś podobnego. Teatr nasz przechodził cztery okresy, z których ostatni obejmuje obecny teatr miejski, mieszczący się od r. 1900 w nowo wybudowanym gmachu. Od tego czasu dwie były dyrekcye: Pawlikowskiego i Hellera. Obecnie znowu ma być rozpisany konkurs, którego wyniku przewidzieć nie można.

Największe nadzieje przywiązano wtedy do teatru, gdy zbudowano specyalny gmach. Zawód spotkał tylko pod jednym względem: finansowym!

Następnie p. Dąbrowski prosił o przyjęcie szeregu rezolucyi, których w tem miejscu nie podajemy, gdyż obszernie o całej sprawie pisaliśmy w swoim czasie w sprawozdaniach z sekcyi finansowej. Z tego samego powodu nie przytaczamy i cyfr, któremi p. Dąbrowski w swoim referacie się posługiwał.

W obronie tych, o których zapomniano.

Po przemówieniach rr. Rawskiego i Olszewskiego zabrał głos r. dr. Dwernicki w obronie tych, o których zapomniano! Idzie mianowicie o artystów teatru miejskiego, o członków chóru, o orkiestrę.

Zastosuję się — mówił dr. Dwernicki, do tonu dyskusyi i wskutek tego nie będę poruszał kwestyi, czy i w jaki sposób teatr odpowiedział wymogom artystycznym, lecz ograniczę się na samej kwestyi warunków przyszłej dzierżawy, mimo, że dyskusya publiczna w tej sprawie może być tylko pożyteczną i przed nowym okresem dzierżawy teatru bardzo na czasie.

Dyrektor Heller przyrzekł, ale inni!

Brałem udział — mówił mowca — w kilku posiedzeniach komisyi teatralnej, gdzie znany memoryał artystów spotkał się przeważnie z przychylną opinią, o tyle przynajmniej, iż uznano, że żądania artystów nie są przesadzone, a nawet dyr. Heller, najbardziej chyba kompetentny do ocenienia pracy artystów, uznał bez zastrzeżeń, że praca personalu teatralnego nie odpowiada dzisiejszym warunkom płacy. Dodał przytem p. Heller, że gotów jest — o ile teatr uzyska — nadwyżkę dochodu, uzyskaną wskutek nowego kontraktu, obrócić na polepszenie bytu personalu, a szczególnie chóru i orkiestry. Dlatego też muszę wyrazić zdziwienie, że komisya teatralna nie uważała za stosowne zaznaczyć w warunkach dzierżawcy teatru, że ta nadwyżka będzie obrócona wyłącznie na polepszenie bytu artystów.

Nie wątpię wprawdzie, że dyr. Heller w razie utrzymania się przy teatrze, dotrzyma przyrzeczeń. Ale gdyby dyrektor H. nie stawał do konkursu o teatr, lub go nie otrzymał, to inny dzierżawca, z powodu braku zastrzeżenia, nie będzie miał żadnych w tym kierunku zobowiązań. (*Oklaski i brawa na sali i galeryi.*)

Dodatek premierowy.

Dr. Dwernicki popiera następnie gorąco postulaty Związku artystów, którego jest prezesem i w doskonałym wywodzie przedstawia krzywdę, jaka się dzieje znacznej części członków personalu teatralnego, szczególnie chóru i orkiestry. Aby uzyskać fundusze, możnaby jeszcze wprowadzić dodatek premierowy. Wiadomo bowiem, że biletów na premierę nie można często otrzymać, gdyż są wysprzedane. Wyzyskało to wiele miast, m. i. Praga, Monachium, Stuttgart etc., z pożytkiem dla teatrów swych, a bez uszczerbku publiczności, gdyż, jak wiadomo, tylko bogatsza jej część uczęszcza na premiery.

Po chleb do obcych.

Omawiając w dalszym ciągu projekt kontraktu, żąda mowca wyraźnego zaznaczenia w § 27, że nie tylko inscenizatora i doradcę literackiego, ale także i reżyserów ma dyrektor obowiązek podać do wiadomości komisyi teatralnej. Ponadto w całym kontrakcie nie ma zupełnie wzmianki o tak ważnym dla stosunków artystycznych funkcyonaryuszu, jakim jest I. kapelmistrz opery. Dotąd niestety, tak za dyrektury obecnej, jak i poprzedniej, kapelmistrz taki był stale importowany, mimo, że wśród muzyków polskich mamy sporo znakomicie, a w każdym razie niegorzej wyszkolonych, np. Opiński, Różycki i inni. Obcy już umieją w Polsce szukać dyrygentów, jak dowodzi zaangażowanie Fitelberga na głównego kapelmistrza opery nadwornej wiedeńskiej. Dr. Dwernicki wnosi więc o umieszczenie w § 27 klauzuli, że I-go kapelmistrza opery ma dzierżawca podać do zatwierdzenia komisyi teatralnej, która niewątpliwie dołoży starań, aby o ile możności kapelmistrzem był Polak. (Burzliwe oklaski). Może wtedy opery polskie nie byłyby bagatelizowane...

Teatr to artyści!

Piękne swe przemówienie, przerywane często burzliwymi oklaskami, zakończył dr. Dwernicki następująco:

Ten piękny gmach, to nie teatr! To tylko forma, która teatr mieści. Dzierżawca, to także nie teatr. To tylko materyalna jego strona. Teatr, to duch sztuki, wnoszony na scenę pracą i talentem artystów. Teatr, to — artyści! (Burzliwe oklaski na sali i galeryi). Szanowni panowie, otaczając opieką swą artystów teatru, otaczacie przez to samo opieką sztukę polską. (Długotrwałe oklaski).

Rezolucye.

R. dr Dwernicki postawił następujące 2 rezolucye:

„I. Rada miasta uchwala znaczne finansowe polepszenie warunków dzierżawy teatru dla przyszłego dzierżawcy w tym celu, aby nadwyżka dochodów, uzyskana w ten sposób przez dzierżawcę, była użyta na polepszenie bytu personalu przedewszystkiem najniżej płatnego".

„II. Do komisyi teatralnej będzie powoływany, w razie traktowania spraw artystów, reprezentant artystów z głosem doradczym".

Przemówił jeszcze r. dr. Schleicher, poczem prezydent z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg dyskusyi odroczył do następnego czwartku.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach T. K. Z.

Po ukończeniu obrad Walnego Zgromadzenia członków i delegatów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odbyła się na placu budowy (róg ul. Kopernika i Szajnochy) uroczystość poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach, budowany przez firmę Zachariewicz i Sosnowski.

Od gmachu, gdzie Towarzystwo obecnie rezyduje, do miejsca uroczystości przeprowadzono pomost z desek, przybrany sośniną i chorągwiami o barwach narodowych. Miejsce gdzie się uroczystość odbyła, przystrojono również bardzo pięknie. Na stole w wybudowanym specyalnie pawilonie złożono dokument, który miał spocząć w wydrążeniu kamienia węgielnego, oraz narzędzia potrzebne do uroczystości, mianowicie złotą kielnię i takiż młotek. Opodal zbudowano ołtarz, przystrojony pięknie kwiatami, i mównicę.

O godz. 12-tej zgromadzili się goście: arcybiskupi ks. dr. Bilczewski i Teodorowicz, kanonicy: Lenkiewicz i Zajchowski, namiestnik dr. Bobrzyński, marszałek Badeni, prezydent miasta Neumann, przezydent apelacyi Czerwiński, dyr. Rybicki, wiceprezydent Dembowski, r. dw., wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, i wielu innych dygnitarzy.

Po odprawieniu modłów przez ks. arcyb. Bilczewskiego wraz z licznem duchowieństwem, odczytał dyr. Kraiński dokument, który następnie zamurowano.

(Przyp. Red. — Treść tego dokumentu z powodu nawału materyału podamy w najbliższym numerze „Gazety Wieczornej").

Następnie wszedł na mownicę ks. arcyb. Bilczewski i wygłosił krótką, lecz porywającą mowę, w której podniósł olbrzymie społeczne i narodowe zasługi Tow. kred. ziemskiego i zaapelował do wszystkich ziemian, by strzegli pilnie ziemi ojczystej i nie odstępowali jej nigdy, bo „zaprzepaścić choćby jeden zagon — to zaprzepaścić część Ojczyzny". „Kiedym się modlił — mówił ks. arcybiskup — myślą przebiegłem całą ziemię polską, każdy dom polski i każdy dwór szlachecki, i błagałem Boga, by ziemia ta polska dawała Wam plon obfity, byście mogli utrzymać ją w swych rękach. We wspólnej, zgodnej pracy dla dobra i obrony Ojczzzny, wiary i języka, szczęść wszystkim Boże!"

Z kolei przemówił dyr. Kraiński, dziękując wszystkim uczestnikom uroczystości za uświetnienie jej obecnością. P. Kraiński zakończył swe przemówienie życzeniem szczęścia „tym nowym pokoleniom, które tu po nas przyjdą i dalej pracować będą".

Po uroczystości podejmowała dyrekcya gości wspaniałym śniadaniem w salonach Kasyna Narodowego.

Z ostatniej poczty.

— Wypadek kolejowy na dworcu halickim. Ze Stanisławowa donoszą nam: Wczoraj o godzinie 4·30 rano pociąg towarowy nr. 395, wjeżdżając do stacyi Halicz, najechał na grupę wozów, stojących na torze 5-tym i pięć wozów tej grupy zostało uszkodzonych. — Maszynista doznał lekkich kontuzyi, zresztą nikt z personalu nie poniósł szwanku. Wypadek ten nie pociągnął za sobą przeszkody w ruchu pociągów.

— Echa napadu na „Związek mączny". Skazanych w Warszawie na śmierć za napad na Związek mączny Mieczysława Majewskiego i Józefa Gnicha ułaskawiono i zamieniono im karę na dożywotnie ciężkie roboty.

— Z dni anarchii w Persyi. Wojsko Salar ed Dauleha, brata Mohameda Alego, splondrowało Hermanszach, siejąc zgrozę.

Z sali sądowej.

Za jedną cyfrę do więzienia!

Pewien kupiec, nazwiskiem Pordes, dłużny był firmie „Parol i Sp." za pobrane towary 235 koron, ale za długo zwlekał, wobec czego pozwała go owa firma przed sąd. Zapadł wyrok i Pordes senior został skazany na zapłacenie całej kwoty wraz z kosztami, co wyniosło razem 256 koron. Dalsze zwlekanie z zapłatą ściągnęło nań wreszcie egzekucyę. Pordes jednak miał sprytnego syna, imieniem Chaskel. Ten wysłał przekazem pozywającej firmie 56 koron, a otrzymawszy recepis, dopisał na nim jedną skromną cyferkę: 2. Podczas egzekucyi, wykazał się tym recepisem, wobec czego odnośne organa kroki egzekucyjne zastanowiły. Już się poczciwy Chaskel cieszył usługą, oddaną ukochanemu ojcu, kiedy nagle spadła nań przykra niespodzianka. Oto cała manipulacya wyszła na jaw, a wszędobylska prokuratorya, dowiedziawszy się o tem, wmieszała się na nieszczęście Chaskla w tę sprawę. Ostatecznie stanął wczoraj Chaskel Pordes przed trybunałem karnym, oskarżony o oszustwo, a nielitościwy sąd za dopisanie owej

jednej tylko cyferki na recepisie pocztowym, skazał Chaskla na 2 miesiące więzienia. Słusznie zauważył jeden z sędziów: „Dwa za 2“, niemniej zaś słusznie odpowiedział na to Chaskel: „Dobrze, że to nie było dziewięćset koron“.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (1. marca): Rzym.-kat. Albina. — Gr.-kat. Pamfyłyja m.

Wschód słońca o godzinie 6·09 rano, zachód o godzinie 5·03 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, nieco zimniej, mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, nieco ciepiej, południowo-zachodni ożywiony wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek po raz 3-ci „Irydyon“.

Komitet „Balu prasy“, zamykając rachunki, uprasza osoby, które zajmowały się sprzedażą biletów, o nadesłanie należytości, ewentualnie o zwrot niesprzedanych biletów na ręce skarbnika Towarzystwa, red. Aleksandra Milskiego (ul. Akademicka l. 10).

W Kole dramatycznem dziś poraz drugi „Na wzgórzu śmierci“ Kasprowicza. Sala Towarzystwa muzycznego. Początek o god. 8 wiecz.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Jutro w sobotę dnia 2 marca odbędzie się w sali Stow. urzędników prywatnych, ul. Batorego 11, wykład radcy sądu dr. J. Slosera pod tytułem „Kara śmierci dzisiaj“. Początek o godz. 7 min. 30. Wstęp wolny.

Kółko filozoficzne odbędzie dziś o god. 7·45 w lokalu seminaryum filozoficznego (Uniwersytet) XIII. posiedzenie, na którem p. Izydor G. Oberhard wygłosi odczyt pt. „O dowcipie“.

Mianowania w Wydziale krajowym. W Wydziale krajowym zamianowano: W oddziale techniczno-drogowym: inż. A. Bogdanowicza star. inż.; inż. II. kl.: A. Gawalewicza, Z. Geberta i L. Skórskiego inż. I. kl.; inż. adj. J. Rapfa, R. Pietrzyckiego, M. Przybyłowskiego i A. Drexlera inż. II. kl.; prakt. techn. E. Bisanza, J. Pielarza, M. Walentiuka, M. Geislera i M. Dolnickiego inż. adj.; techn. S. Rozmuskiego prakt. techn.

W oddziale rach. zamianowano adj. rach. E. Pollaka rew.; ofic. rach. M. Czekońskiego adj. rach.; asyst. rach. M. Fischera ofic. rach.; prak. rach. A. Dubila asyst. rach.; aplik. rach. J. Szczepanowskiego praktyk. rach.; dyetaryuszy S. Matwijczuka, S. Głogowskiego i S. Lubuskę aplik. rach.

W Biurze patr. dla sp. oszcz. i poż. zamianowano prowiz. lustr. J. Kanię stałym etat. lustratorem.

Mianowania. Wydział krajowy nadał V. rangę: dyrektorowi oddziału techniczno-drogowego Władysławowi Szyszkowskiemu, dyrektorowi krajowego Biura melioracyjnego Andrzejowi Kędziorowi i dyrektorowi Biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek dr. Franciszkowi Stefczykowi.

W sprawie zamierzonego strejku na Uniwersytecie odbyły się wczoraj wieczorem posiedzenia komisyi ściślejszej i delegatów Kółek naukowych młodzieży. Delegacya Kół i Towarzystw naukowych lwowskiego Uniwersytetu wybrała ze swego grona komitet ściślejszy, któremu poruczyła dalsze prowadzenie walki o zaspokojenie potrzeb budowlanych wszechnicy, udzielając mu zleceń tak co do stawiania dezyderatów, jak i co do wyboru środków taktycznych. Ogólno-akademicki wiec postanowiono odbyć w przyszłym tygodniu, o ile do tego czasu nie dojdzie do decydującego załatwienia sprawy przez powołane czynniki.

Zaspane nożyczki. Zdarzyło się raz, że pewne rynsztokowe pismko, nudne, jak rycynowy olej w trzecim dniu świąt Wielkanocnych, miało „oryginalną“ wiadomość. Naturalnie z prowincyi, bo we Lwowie mógłby się zawalić dom wraz z maszynami, które na minutę wyrzucają 3000 ton miękkiego papieru, zadrukowanego „sensacyami“ owego pisemka — a wiadomość o tem przyniosłoby ono dopiero na drugi dzień po wycięciu notatki z „Gazety Porannej“. Stało się więc, że pewną wiadomość z prowincyi pisemko owo miało w południe, zaś my dopiero wieczorem, tak, iż podaliśmy ją w następnej „Gazecie Porannej“, ale w relacyi obszerniejszej i wierniejszej, bo dementującej niektóre fantastyczne pomysły korespondenta owej gazetki.

To, co robimy obecnie, nie należy do przyjemności; musimy jednak tym panom dać po paluszkach, by im wypadły nożyczki z rąk. Stwierdzamy publicznie, że jesteśmy przez owo pisemko systematycznie, codziennie okradani w najordynarniejszy sposób. Niema dnia, by notatki nasze, telegramy, a nawet całe artykuły nie przedostawały się na „własnych nożyczkach“ z „Gazety Porannej“ lub „Wieczornej“ na szpalty tej rotowanej makulatury, co jest dla niej, nawiasem mówiąc, jedynym ratunkiem przed śmiercią na bezdenną nudę.

No i wiecie państwo, co się stało? Naturalnie my ukradliśmy owemu dziennikowi tę sensacyę i pożywiliśmy suche szpalty nasze tym smakołykiem. Pisemko owo z miną ślepej kurki, co to znalazła ziarenko raz na stulecie, zaczęło się popisywać swemi ogromnemi „sieciami telefonicznemi“, z oryginalnego szpagatu, wymyślając nam, co się i gdzie tylko wlezie...

Leniwi i wiecznie zaspani redaktorowie owego pisemka ułatwiają sobie w ten sposób, że poprostu kradną wiadomości od nas, a dla „zamydlenia“ przerabiają je — o ile wcześniej wstaną — tylko stylowo. Oto tylko dwa najświeższe fakty: onegdaj przedrukował ów dzienniczek dosłownie z przecinkami i tytułem notatkę naszą o „dziwnym zbiegu okoliczności“ (pan redaktor trochę zasnął), wczoraj znów wlazł cały w naszą pułapkę, nastawioną nań umyślnie.

Oto w części nakładu podaliśmy zmyśloną wiadomość (za co przepraszamy tych czytelników, którym ów numer się dostał do ręki) o śmiertelnem przejechaniu dziecka przez automobil. Pisemko owo połknęło haczyk znakomicie! Notatka z całym automobilem, dzieckiem, doktorem i szpitalem znalazła się na łamach „oryginalnego“ pisemka. Tym razem jednak pan redaktor był nieco więcej wyspany i przerobił to „stylowo“, dodając do całego wypadku „oburzenie bezgraniczne przechodniów“.

Tak się dzieje codziennie od czasu, jak wychodzi „Gazeta Poranna“. Jesteśmy okradani, ale siedzieliśmy cicho, póki nas nie pociągnięto za język. Na zakończenie tej niemiłej dla panów afery mała nauczka: chcecie uczyć naszych reporterów, nauczcie wprzód swoich, by z lenistwa nie okradali innych pism — a jeśli was już na innych nie stać, to nauczcie ich przynajmniej, jak mają zręcznie kraść...

Zajmujący wykład. W cyklu jubileuszowym wykładów o Z. Krasińskim zabierze z kolei głos profesor politechniki dr. Antoni Kostanecki, który mówić będzie na niezmiernie ciekawy temat: „Boska i Nieboska komedya ze stanowiska nauk społecznych“. Wykład odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5).

W sprawie rzekomego ustąpienia ks. biskupa Wałęgi. Biuro korespondencyjne nadsyła nam następujące pismo: Przed kilku tygodniami pojawiła się w dziennikach pogłoska o ustąpieniu ks. biskupa tarnowskiego dra Wałęgi rzekomo wskutek inicyatywy p. namiestnika. Pomimo, że pogłoske tej w „Gazecie Lwowskiej“ zaprzeczono oficyalnie, daje ona pochop niektórym mowcom na wiecach włościańskich do podburzania ludności przeciw p. namiestnikowi w obronie ks. biskupa dra Wałęgi i niezawisłości Kościoła.

Wobec tej agitacyi szkodliwej i budzącej niepokój, możemy stwierdzić raz jeszcze, że p. namiestnik żadnej w kierunku ustąpienia ks. biskupa dra Wałęgi nie podjął akcyi i że o żadnej akcyi podobnej nic mu nie jest wiadomo.

Krwawa scena rozegrała się wczoraj wieczór w szynku Rengla na pl. Zbożowym. Posprzeczali się tam Karol Hołowiecki z Michałem Krochmalem, a od sprzeczki przyszło do bójki, zakończonej użyciem noża przez Hołowieckiego. Krochmal wyszedł z tej walki z 4 ranami na ręce i jedną ciężką w klatce piersiowej. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe, Hołowieckim — jak zwykle w takich wypadkach — zajęła się policya.

Zgubiono: łańcuszek damski, srebrny, z dewizkami, — książki służbowe Rozalii Topij, Feli Richter, — portfel z 50 koronami i zapiskami, — lornetkę na łańcuszku złotym.

Znaleziono: łańcuszek ze złota „doublé“.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 29. lutego 1912 (telefon własny). Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67·— do 68·—.

Tendencya: stałe.

Cukier.

Wiedeń 29. lutego. 37·10 do 37·20, 36·50 do 26·60.

Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 29 lutego 1912. r.
Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

29 luty 1912	432—433
31. marzec	435—436
marzec-kwiecień-maj	440—441
kwiecień-maj-czerw.	442—443
kwiecień 1912—marzec 1913	450—455

Tendencya: Usposobienie trochę słabsze, zawarto trochę transakcyi na marzec, dalsze terminy podano bez zmiany.

Zboże.

Budapeszt dnia 29. lutego 1912. Pszenica na kwiecień 11·74—11·75. Pszenica na maj 11·65—11·66, Pszenica na październik 10·93—10·94. Żyto na kwiecień 10·46—10·47, na maj 0·— do 0·—, na październik 9·13 do 9·14. Owies na kwiecień 10·07—10·08, na październik —·— do —·—. Kukurudza na lipiec od 8·38—8·39, na sierpień 8·77—8·78, na maj 8·65—8·66. Rzepak —·— do —·— na sierpień 15·65—15·66.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierne.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękne.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. lutego.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3-proc. 299·25, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1880 3-proc. 268·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 313·—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4-proc. 251·30, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 124·—.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. —·—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 503·—, Clary zł. 40 m. k. —·—, Losy m. Krakowa 20 zł. —·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 190·—, Palffy 40 zł. m. konw. 76·80. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 66·50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. —·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 79·—, Salma 40 zł. m. k. 350·—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 245·75, per cassa 246·75. — Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —·—.

Paryż dnia 29 lutego. Trzyprocentowa renta 94·77 33·25.

Frankfurt dnia 29. lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna —·—, Austr. renta złota —·—, Austryackie akcye kredytowe 206·50, Staatsbahny —·—, Lombardy 157·10, proc. austr. renta kor. 190·—.

Berlin dnia 29 lutego. Banknoty austryackie 81·95 Spirytus —·—.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. lutego 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 657·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 869·25, Akcye Anglobanku 341·25 Akcye Unionbanku 632·50, Akcye Länderbanku 550·25 Akcye Bankvereinu 550·—, Akcye Bodenkredit 1326·— Akcye galic. Banku hip. 700·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·—, Akcye kolei państwowych 746·—, Akcye kolei południowej 109·—, Akcye kolei północnej 5060, Akcye kol. czerniow. —·—, Akcye Alpiny 944·00, Akcye Rima Muranyi 730·—, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2833·—— Akc. Fabryki broni 880·50. Akcye tureckie tytoniowe 334·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 738·—, Oblig. węg. indemniz. —·— Renta majowa 89·95, Renta kor. austr. 90·—, Renta kor. węg. 89·80. 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4-proc. listy Banku hipot. 92·—, 4 pół proc. l. Banku hip. 98·75, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 92·25, 4 i pół proc. B. kr. 98·75, 4-proc. gal. Oblig. prop. 97·70, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91·—, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 89·60, Losy tur. 247·25. Marki 117·71, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·70, Akcye Skoda 748·— Galic. Bank kredyt. 99·25. Powsz. Bank depozytowy 567·—, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie: silne z powodu lokalnych i budapeszteńskich zakupień, silnej zagranicy i lepszych wiadomości z angielskiego rewiru węglowego.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“
Odpowiedzialny Redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarsskiej „Praa“ ul. Sokoła l. 4.